GAZETA POZNANSKA.

Nro. 95.

w Szrodę dnia 19. Listopada Roku 1806.

z Poznania d. 17. Listopada.

Omyłką się stało w numerze 94tym, iż między Deputowanymi do Nayiaśnieyszego Napoleona umieszczeni nie byli JW. W. Stanisław Mycielski, Mielżyński. Szołdrski i Chłapowski, którzy równie wyiechali podług swego wyboru do Berlina.

Co się tycze Konsyliarzy, wybranych do Magistratury administracyiney, dawniey Kamerą zwaney, są następuiący: JW. W. Stanisław Breza, Prezes. Jakub Kęszycki. Piotr Zaremba. Antoni Garczyński. Alexander Walichnowski. Kanonik Wolicki. Kanonik Cudniewicz. Kanonik Kowalski. Karol Tayler. Ludwik Mielędzki. Eustachiusz Kowalski. Bogusław Unrug. Jozef Poniński. Tadeusz Rożnowski. Kasper Wilczyński. Kazimierz Turno. Bonawentura Gajewski.

Równie są Konsyliarzami Regencyi, pod Prezesem JW. Krzyżanowskim. WW. Hippolit Rogaliński. Adam Gajewski. Nepomucen Kwilecki. Sebastyan Bienkowski. Wiktor Szołdrski. Faustyn Zakrzewski. Antoni Korytowski. Chryzostom Niegolewski. Ignacy Radoliński. Jozef Szczaniecki. Paweł Wyganowski. Maciey Rembowski. Nepomucen Kurcewski. Stanisław Kurowski. Jozef Poniński. Antoni Krzyżanowski. Felix Topiński. Franciszek Kaczorowski. Jozef Stablewski. Paschalis Radoliński. Felicyan Walichnowski.

Dziś w nocy przyiechał W. JPan Segur, który zwykle poprzedza Nayiaśnieyszego Cesarza, dla widzenia pokoiów dla niego równie iak i iego dworu przeznaczonych. Wnosić sobie ztąd możemy, iż wkrótce miasto Poznań obaczy Zbawcę narodu polskiego.

Ponieważ przyszły gazety zaległe z przyczyny przerwaney poczty, przeto następuiący z nich umieszczamy wyiątek:

z Berlina d. 28. Paźdz. — Dnia 25. w południe przybył tu Marszałek Davoust z swoim korpusem, przyimowany będąc przy bramie poczdamskiey od pierwszych zwierzchności i osób znakomitych, które mu razem i klucze miasta podały. W swoiey odpowiedzi rzekł Marszałek między innémi: „Odbierzcie WPanowie napowrót te klucze, i podaycie ie Naywiększemu Bohatyrowi świata, Nayiaśnieyszemu Napoleonowi Wielkiemu, kochanemu powszechnie Cesarzowi Francuzów. Nieuwłaczaiąc przywiązaniu, iakie poddani swemu Monarsze winni są, postępuycie sobie powolnie i grzecznie z Armią Francuzką. Dla utrzymania publicznego porządku, 600 obywateli stanu szlacheckiego i mieyskiego uformować maią zbroy-

ną gwardyą narodową; rzemieślnicy zaś i ich czeladź do milicyi użyta, musi bydź natychmiast rozpuszczona, do swoiey powracaiąc pracy.

Deputacya miasta Berlina udała się do Poczdamu, złożyć Cesarzowi i Królowi Jmci Napoleonowi swoie uszanowanie, i łaskawie od niego przyiętą została w niedzielę przeszłą.

Po audyencyi udał się Jego C. K. Mość do Charlottenburga, gdzie iadł obiad i noc przepędził.

Wczoray w południe przeieżdżał tędy do Charlottenburga Jenerał Zastrow, pierwszy Adjutant Króla Jmci Pruskiego, przypuszczony był do audyencyi i iuż do Króla powrócił.

Po południu około godziny 4tey przybył tu JC. K. Mość z Charlottenburga w towarzystwie całey swoiey gwardyi. Przy bramie Brandeburgskiey zgromadzeni byli Ministrowie Królewscy, pierwsi urzędnicy i znakomici mieszkańcy stolicy, składaiąc JC. K. Mci swoie uszanowanie. Przedstawieni byli przez JW. Jenerała Hulin, Pułkownika Cesarsko-Królewskiey gwardyi grenadyerów pieszych i Kommendanta miasta Berlina, któremu assystowała dywizya młodych ochotników konnych między tuteyszymi mieszkańcami wybranych. Garnizon stał pod bronią; niezmierny tłum ludu stał po obu stronach drogi i wszędzie dał się słyszeć okrzyk: *Niech żyie Cesarz!* Przy swém przybyciu na zamek zastał JC. K. Mość przy bramie te same osoby, które iego rozkazów czekały. Potém udał się na pokoie zamkowe.

z Berlina d. 30. Paźdz. — Onegday aresztowany był Xiąże Hatzfeld, ponieważ donosił Xiążęciu Hohenlohe o poruszeniach i położeniu Armii Francuzkiey. List zawieraiący tę wiadomość, pisany był własną iego ręką.

Małżonka Xiążęcia Hatzfeld pobiegła z tey przyczyny na zamek, błagaiąc JC. K. Mość na klęczkach, ażeby iey mężowi winę darował. Cesarz był tak dobry, iż iey podał list męża, którego ręki niemogła nie poznać: „*Czytay WPani*, rzekł do niey Cesarz, *i osądź sama, czyli iey mąż winnym iest.*"

Że zaś Cesarz nawet względem swoich nieprzyiacioł dobrym i wspaniałym iest, oddał więc Xiężney list iey męża i karę mu darował.

z Berlina d. 4. Listop. — Troskliwość, czuyność i odważne serce Jaśnie W. JPana Jenerała Hulin, Kommendanta tego miasta, iego sztabu ieneralnego, utrzymuie w mieście nayzupełnieyszą spokoyność i porządek. Poczty i wszystkie interessa niezwłocznie swym zwyczaynym poydą biegiem.

JC. K. Mość każe codzień wachtparadzie swey gwardyi manewrować pod swymi własnym rozkazami, i zwykł potém wyieżdżać konno za miasto na spacer.

Wczoray rano wyiechał brat Cesarza Jmci, Xiąże Hieronim, z Marszałkiem Lefebure do Frankfortu.

Przybył tu Xiąże Benevento, Minister Z. I., z Jenerałem Clarke.

Jenerał Clarke mianowany iest ieneralnym Gubernatorem miasta Berlina, tudzież prowincyów Pruskich Magdeburga, Starey i Sredniey Marchii, Priegnitz, Uker-Marchii, Nowey Marchii i Pomeranii. JC. K. Mość, nawet w zatrudnieniach woyny, kieruie sam wszystkimi szczegułami interessów swego rozległego Cesarstwa. Postrzegamy, że Minister Sekretarz stanu pilną z Cesarzem zaięty iest pracą.

Dalszy ciąg 13go urzędowego doniesienia Wielkiey Armii.

(A.) Jenerał Macon, Wicegubernator zamku Thuilleries, Kommendant Legii

chonorowey, wielkiego Krzyża Orderu Lwa, i Kommendant miasta Lipska, do Bankierów i Kupców tego miasta.

Mości Panowie!

„Losem oręża Lipsk dostał się w rece Wielkiego Napoleona."

Wasze miasto iest w Europie głównym składem towarów angielskich, i pod tym względem niebespiecznym iest dla Francyi nieprzyiacielem.

Cesarz i Król nakazuie mi, co następuie:

Artykuł 1. W przeciągu 24 godzin, po ogłoszeniu ninieyszego obwieszczenia, każdy Bankier lub kupiec, maiący summy lub towary angielskie, należące do Anglików lub kupców tuteyszych, poda ich reiestr Kommendantowi mieyscowemu.

Art. 2. Potém nastąpi po domach rewizya tak reiestrów iako też towarów, końcem zapewnienia się o dobrey wierze i ukarania wyśledzonego oszukaństwa.

Art. 3. Podobnież magistraty podadzą pod własną odpowiedzialnością sprawiedliwy i iasny reiestr woyskowych magazynów tak pruskich iako też saskich, tudzież składów prochowych nawet i chandlowych.

Art. 4. Wyznaczona będzie kommissya do zapieczętowania poiutrze wszystkich magazynów lub towarów odkrytych.

Art. 5. Wszelka osobna kontrybucya lub rekwizycya bądź sukna, bądź pieniędzy lub koni, ieżeli od zwierzchności przyzwoitey nie pochodzi, surowie iest zakazana. Zwierzchność lub mieszkaniec, któryby miał nieostrożność podpisać ią bez doniesienia o tém Kommendantowi mieyscowemu, ukarany będzie więzieniem na 15 dni.

Art. 6. Ninieysze obwieszczenie przeczytane będzie i poprzybiiane na wszystkich rynkach, i narożnikach ulic miasta. — Dano w Lipsku dnia 18. Października 1806.

(Podp.) Macon.

(B.) List do Jey Królewsko - Xiążęcey Mości, Ciotki Króla Szwedzkiego, Xieni Quedlinburgskiey, dnia 19. Października 1806 rano w Quedlinburgu datowany:

„W. K. X. Mość raczysz poznać z listu, którem żona moia miała chonor do Niey pisać, do iakiego stopnia woyny początek był okropnym. Mogłbym przydać wiele rysów do tego smutnego obrazu; lecz dosyć będzie przytoczyć, co Franciszek I. powiedział, *że wszystko, oprocz chonoru, stracone iest*, ponieważ woyska swey powinności dopełniły. Stan mieysca tego iest okropny. Spodziewamy się Francuzów lada moment. Wczoray i nocy przeszłey, tylna straż pod kommendą Xiążęcia Hohenlohe, któremu Jenerał Tauentzien towarzyszy, miała główną kwaterę w mieście, dążąc do Magdeburga, gdzie się szczątki armii ściągaią. Po wyiściu pierwszego kuryera nagły przechod woysk i bagażow nie przestawał powszechney rospościerać trwogi. Woyska i bagaże przychodziły w naywiększym nieładzie, na co się serce kraiało. Dziś rano o godzinie 3. dano znak do marszu, co było zapewne skutkiem fałszywego doniesienia, ponieważ mowiono, że Francuzi przybędą za 3 godziny, że zapalili kilka wiosek w Gartz, i że donosiciel na ten pożar własnymi oczami patrzał. Lecz wstaiąc rano, nie widziałem żadnego ognia i żadnych woysk francuzkich, tyle tylko iest pewno, że tuż za tylną strażą postępowały; onegday wieczorem Jenerał Blücher miał potyczkę z Francuzami niedaleko Nordhausen, lecz odpartym został. Jak nagłe było cofanie się, iak znaczna musiała bydź strata taborów, raczysz W. K. X. Mość z tego poznać, że ani Xiąże Hohenlohe, ani móy brat przyrodni Tauentzien od ośmiu dni się nie rozbierali, i nie przewłoczyli koszul, które im dałem, ponieważ wszystkie swoie rzeczy potracili."

Xiąże Brunświcki śmiertelnie kartaczem

raniony został. Utracił obydwa oczy, i iest mniemanie, że długo nie pożyie. Przepędził noc onegdayszą w Ballenstedt, ztamtąd przeniesiony był przez Neustadt i Thale do Blankenburga, zkąd dziś do Brunświku udać się miał. Wielki Boże! Oby ten Xiąże zatrudniał się był lepiey uszczęśliwieniem swych poddanych! Jak pruscy oficyerowie sztabowi powiadaią, to Feldmarszałek Möllendorf i Xiąże Oranien znaydować się maią w Erfurt, zaięci będąc ułożeniem kapitulacyi. Mowią także, że na żądanie zawieszenia broni, Cesarz Napoleon odpowiedział, iż w Dreznie lub Berlinie pokoy podpisze.

Pisałem do Jenerała Francuzkiego list, który mu P. Dube zawiezie, iak tylko obaczy zbliżaiących się Francuzów. Żądam w nim protekcyi dla całego opactwa; a dla rezydencyi, dobr i domu Goetzen o załogę proszę. Jestem etc.

(Podpis)

De Mottzen.

(C.) List pewnego oficyera do swego brata.

Appenrode d. 16. *Paźdz.* 1806.

„Reszta regimentu Ascherslében licząca do 60 ludzi cofnęła się z Elbingerode przez Werningerode, tudzież regiment leibgwardyi. Nasza armia do szczętu iest porażona, nie tylko korpus Xiążęcia Brunświckiego lecz także i Jenerała Rüchel. Obwiniaią iednego Jenerała pruskiego o wydanie hasła. Król nayokropnieyszą przerażony iest trwogą. Artylerya francuzka wielką nam zadała klęskę."

)D.) List Żandarma królewskiego do żony.

Klostersteib d. 17. *Paźdz.* 1806.

Od 5 dni nie mamy co ieść, iak gruby chleb. Wszystkie konie, które nam się ieszcze pozostały, na drodze padaią z przyczyny gwałtownego marszu. Z regimentu królowy, regimentu karabinierów i regimentu Aschersleben zostało się tylko 16 ludzi. Xiąże Ludwik Ferdynand legł na poboiowisku, a Xiąże Hohenlohe śmiertelną otrzymał ranę. Król dwa razy raniony; Xiąże Wilhelm Brunświcki i Xiąże panuiący Brunświcki także są ranni. Wszystkie nasze bagaże straciliśmy. Od 18stu dni żadnego żołdu nie otrzymaliśmy. Francuzi tuż są za nami. Mówią, że niedługo pokoy nastąpi. Maszeruiemy ztąd ku Magdeburgowi, gdzie może ieszcze raz będziemy pobitymi.

(E.) Do JW. JPana Hrabiego Haugwitz, Ministra stanu oraz gabinetowego Króla Jmci Pruskiego, i Kawalera iego orderów, w głowney kwaterze królewskiey.

Luisenlund d. 12. *Paźdz.* 1806.

„Z prawdziwém ukontentowaniem odbieram tak podchlebne odnowienie dawnych uczuciów JW. Pana ku mnie. Zaszczycay mnie nimi daley, iako przyiaciela, który go zawsze z naywiększém kochał przywiązaniem. Nie omieszkałem złożyć pod oczy Jego Królewsko - Xiążęcey Mości list JW. Pana, lecz niemogłem od niego otrzymać iak wyboczną odpowiedź. Xiąże przekładaiąc drogę ministeryalną, nie iestem w stanie, dać JW. Panu poznać iego sentymenta. Co się moich tyczę, znasz ie dobrze, moy nayukochańszy przyiacielu, i nie potrafiłbyś o nich wątpić. Nie poważam się wrócić do materyi wyłuszczoney tak iasno i gruntownie w liście, który miałem chonor od JW. Pana otrzymać. Oby Bóg pobłogosławił nayszczęśliwszym wypadkiem oręża Królowi, który teraz pierwszym iest obrońcą wolności powszechney! Nie wierzę, aby Napoleon chciał w tey chwili walczyć przeciw sile zbroyney Prufs i całey prawie Europy przeciw niemu złączoney, bez koalicyi, iedynie czuciem osobistego bezpieczeństwa każdego narodu, walczącego o swoią własną sprawę, która razem wspolną iest sprawą,—lecz raczey zechce pewnie o pokoy traktować, i poświę-

cić kilka prowincyów Prussom wydartych, ażeby zyskał potrzebny czas do uformowania 200,000 konskrybentów. Lecz w roku przyszłym, po dopełnieniu swych innych widoków i planów obszernych, starać się będzie w czasie, kiedy się tego naymniey spodziewać będą, odpłacić sowicie, za to, iż go w tym roku znienacka napadniono. I dla tego życzyćby należało, odzyskać przez pokóy Wezel i teraźnieysze wielkie Xięztwo Berg, w nadgrodę za Ansbach. Moguncya i Wezel byłyby zawsze punktem zgromadzenia znacznych woysk, któreby zalały Niemcy północne w czasie, kiedyby się tego naymniey spodziewano.

Jeżeli Ren i Men niebędą granicami ligi północney, ta liga niebędzie w stanie oprzeć się nieprzewidzianemu napadowi Francuzów; bo któż może bydź zawsze zbroynym? Jeżeli Frankfort z swemi przyległościami, Höchst i Königsstein należeć nie będzie z całym kraiem do Hessen-Cassel, tedy to Elektorstwo prędzey lub poźniey, niebędąc w stanie oparcia się, pożarte zostanie, a stan Prus potém od dyskrecyi zależeć będzie. Wynadgradzaiąc Prymasa we Frankonii, Bambergiem, Aschaffenburg mógłby bydź dany w nadgrodę Landgrafowi Darmstadt za wszystkie iego posiadłości z tamtey strony Renu; cały strumień niższego Renu, począwszy od Lany do Prus należećby powinien. Każdy inny układ iest nietrwały i w takowym razie woynę nad wszystko przekładaćby należało.

Daruy móy kochany przyiacielu, moim uroieniom; lecz ieżeli chcesz mi okazać iaką ufność, sądziłbym się bydź winnym, gdybym ci całego mego serca nieotworzył. Jest to iuż może ostatni moment, w którym będzie można zapobiedz zupełney zgubie Europy, kładąc nieiaką tamę pustoszącemu wszystko strumieniowi, który wszystko pochłonąć chce. Wreszcie, gdyby Napoleonowi udało się wskrzesić Królestwo Polskie, główny przedmiot teraźnieyszey iego negocyacyi, tak wkrótce powszechną utworzy Monarchią. Obawiam się, ażebym zawiele niepowiedział, lecz ieżeli JW. Pan pozwolisz, o wszystkiém Go uwiadomię, przekonany będąc, że mnie na niebezpieczeństwo nienarazisz. Jestem etc.

K. L. de Hesse.

Czternaste urzędowe doniesienie Wielkiey Armii.

Dessau dnia 22. Paźdz. 1806.

Marszałek Davoust przybywszy dnia 20. do Wittenberga, oglądał most na Elbie, właśnie w tey chwili, gdy go nieprzyiaciel zapalił.

Marszałek Lannes przybył do Dessau. Most był tam spalony, i natychmiast rozkazał postawić go znowu.

Margrabia Lucchesini ukazał się forpocztom z listem Króla pruskiego; Cesarz wysłał W. Marszałka pałacu swego, Duroc, dla odprawienia z nim konferencyi.

Magdeburg iest w obłężeniu. Jenerał dywizyi Le Grand, maszeruiąc do Magdeburga, zdobył wiele niewolnika. Marszałek Soult ma swoie stanowiska w koło miasta. W. Xiążę Berg wysłał tam Szefa swego ieneralnego sztabu, Jenerała Belliarda. Jenerał ten widział tam Xiążęcia Hohenlohe. Ton mówienia oficyerów bardzo się odmienił. Z wielkim krzykiem żądaią pokoiu. „Czego chce wasz Cesarz? mówią do nas, czy ustawicznie nas ścigać będzie wstępnym boiem? Od batalii niemamy na chwilę odpoczynku.” Ci Ichmoście zapewne przyzwyczaieni byli do manewrów siedmio letniey woyny. Żądali trzech dni do pochowania zabitych. Cesarz odpowiedział na to: Pamiętaycie o żywych, a zostawcie nam staranie

o pochowaniu umarłych; nie masz potrzeby, zawierać tym końcem zawieszenia broni."

W Berlinie wielki nieporządek. Wszyscy dobrzy mieszkańcy ięczący pod fałszywą polityką swego kraiu, słusznie zwalaią na Anglią winę wybuchu, okropny skutek ich pogróżek. Jeden tylko w całym kraiu słyszeć się daie głos. Głos przeciw Królowy.

Zdaie się, iakoby nieprzyiaciel zamyślał się zgromadzić za Odrą.

Elektor Saski podziękował Cesarzowi za wspaniałość, z iaką się z nim obszedł, i która wyrwie go z pod wpływu pruskiego. Ale cóż, kiedy wielka iuż liczba żołnierzy iego w tém zamieszaniu życiem przypłaciła.

Główna kwatera była dnia 21. w Dessau.

---

z Medyolanu dnia 19. Paźdz. — Armia w Dalmacyi świetne odniosła zwycięztwo nad Rossyiczykami, Montenegrynami i mieszkańcami fortecy Cattaro. Liczba Moskali, z Korfu ściągnionych, wynosiła 6000 ludzi; liczba Montenegrynów i mieszkańców miasta Cattaro, zostaiąc pod kommendą Jenerała Pantakolof i Xiążęcia Wasminskois. Jenerał Naczelnik Marmont uderzył na nich w 6000 ludzi, i zupełnie ich pogromił. Nieprzyiaciel stracił 850 zabitych, między którymi 350 Moskali, więcey 1000 rannych, 21 chorągwi i kilka set niewolników, Armia Francuzka miała tylko 23 zabitych i 130 rannych.

Królestwo Hollenderskie.

z Hagi dnia 1. Listop. — Korpus armii hollenderskiey, składaiący przednią straż armii północney, wkroczył dnia 22. i 23. Października do Hrabstwa Mark i Monasteru, zastawszy w mieście Monasterze napełnione żywnością magazyny. Oficyerowie rozmaitemi dywizyami kommenderuiący wzięli w possessyą Biskupstwo Osnabruck, Embden, Dortmunt, Hrabstwo Mark i inne kraie. Główna kwatera Króla Jmci Hollenderskiego przeniesiona została z Monasteru do Paderborn.

Hiszpania.

z Madrytu dnia 14. Paździer. — Xiąże pokoiu wydał w tych dniach odezwę do narodu tyczącą się powiększenia armii, i nakazuiącą, iak wiele która prowincya rekrutów przystawić ma. Ta odezwa tém większe czyni wrażenie, ponieważ rozumiano, że niezgody między Hiszpanią i Portugalią zupełnie iuż uprzątnione były.

Anglia.

z Londynu dnia 4. Listop. — Dnia 13. p. m. powrócił tu z Paryża Lord Lauderdale, i udał się do departamentu Z. I., gdzie wiele Ministrów gabinetowych zgromadzonych było. W iego podróży we Francyi wszędzie przed nim ubolewano; że pokóy do skutku nieprzyszedł. W Boulogne przyięty był bardzo grzecznie od Admirała Lacrosse; który mu liczną dał wartę, ponieważ lud bardzo był roziątrzony na Anglików, że port Boulogne bombardowali.

Parlament rozwiązany został mocą rozkazu Krolewskiego i przystąpiono do nowego wyboru członków, który przed 15. Grudnia skończony bydź musi.

Lord Moperth powrócił tu. Poselstwo iego na lądzie żadnego nieodebrało skutku. Jego dawnieysze depesze do naszego rządu zawierały iuż wiadomość o niebezpiecznym stanie armii pruskiey, i zupełnym iey pogromie.

Wyrok.

Na mocy rozkazu JW. JPana Marszałka Davoust, dnia 15. Listopada 1806 wydanego, ustanowioną została nadzwyczayna kommissya, składaiąca się z Ichmość Panów: Kapitana Joyeux, Porucznika Courvoisiez,

i Podporucznika Danteuille, z 2. batalionu 21. regimentu piechoty liniowey.

Ci trzey Oficyerowie zgromadzili się tego samego dnia wieczorem o godzinie 6 w pokoiu W. JPana Pułkownika Axamitowskiego, Kommendanta miasta Poznania, stusownie do odebranych od niego rozkazów, dla przekonania się o prawdzie występków wyrażonych w zaskarzeniu zaniesioném przeciwko Janowi Laurent, synowi Jana i Franciszki Lainé, rodem z Volmarange, departamentu Moselle, maiącemu lat 26, sześć stop wysokości, włosy i brwi iasno-żołtawe, oczy niebieskie, nos średni, usta małe i podbrodek okrągły, kanonierowi pierwszey kompanii 5go regimentu artyleryi konney, obwinionemu o wymaganie kontrybucyi od Jozefa Marcinkowskiego, Karola Franki, i Jana Dittricha, mieszkańców poznańskich.

Kommissya rzeczona maiąc sobie podany tak rozkaz JW. Marszałka Davoust iako też skargę przeciw obwinionemu, kazała go przyprowadzić straży; iakoż wprowadzony był potém od niey do sali sessyonalney wolny i bez łańcużków.

Namieniony Jan Laurent maiąc sobie przeczytaną przez iednego z Kommissarzy wytoczoną przeciw sobie skargę, zapytany był względem wykroczeń w niey wyrażonych. Jego odpowiedź była: iż wymagał i wziół po dwa razy od trzech mieszkańców wyżey przytoczonych po 3 tałary od każdego za bilety kwaterunkowe; że przyszedł do nich trzeci raz, żądać tey samey summy, którey mu potém dać niechciano: że się oddalił tym końcem z swego kantonu dnia 12. i 15. t. m. bez pozwolenia, i że uciekł warcie, gdy do Kommendanta mieyscowego prowadzony był.

Wspomnieni Ichmość Panowie Joyeux, Courvoisiez i Danteuille, po skończonych inkwizycyach, po wyznaniu zaskarzonego, iednomyślnie osądzili bydź winnym Jana Laurent.

JW. Jmć Pan Marszałek Davoust przekonany zupełnie o zbrodni namienionego Jana Laurent, wydał dnia 16. b. m. przeciw niemu wyrok śmierci, i tenże Jan Laurent tego samego dnia przy odwachu w rynku w obecności części iedney stoiącego pod bronią garnizonu rozstrzelanym został.

W Poznaniu dnia 17. Listopada roku 1806.

(Podpis.)

Pułkownik i kommendant mieyscowy.

Axamitowski.

Rozkaz.

Kommendant miasta Poznania, każe zaraz rozstrzelać nazywaiącego się Jan Szacscheyder, Burmistrza z miasta Golańczy, przekonanego o wybieranie dla nieprzyiaciela rekrutów i koni, pomimo zakazów względem tego wydanych.

Rownie ma bydź zaraz rozstrzelanym nazywaiący się Jan Differt, Burmistrz z miasteczka Obrzycka, przekonany o wydanie w ręce nieprzyiaciela, iednego Kommendanta polskiego, posłanego z rozkazem od Jenerała Dąbrowskiego. Te dwa wyroki będą drukowane, poprzybiiane na murach i w gazety włożone, a to dla tego, aby wszyscy Niemcy wiedzieli, iż takiż sam los czeka wszystkich tych, którzy będą zdradzać Francuzów albo Polaków.

Dan w Poznaniu dnia 15. Listopada roku 1806.

Marszałek Państwa Davoust.

Obwieszczenie. Ponieważ od nieiakiego czasu, bardzo mało tu dowożono węgli kowalskich, a rzemieślnikom potrzebuiącym do swey roboty ognia, na nich schodzi, przeto wzywaią się wszyscy dziedzicy dobr, i inni właściciele posiadaiący węglarnie, żeby tey potrzebie zaradzili, i iak nay-

przedrzey węgle, ktore maią w pogotowiu tutey przysyłali, ktorych prędkiego zbycia spodziewać się mogą. W Poznaniu 15. Listopada 1806.

Cesarsko-Krolewska Poznańska Kamera Skarbowa.

v. Tayler. Gruner.

Uwiadomienie. Do wystawienia tuteyszego mostu:

I. Potrzeba iest drzewa, iako to:

A. Sosnowego:

10 sztuk extra grubego, 38 stop długiego, 16 cali szerokiego, 24 cali wysokiego, czysto obrobionego i na środku 24 cali w pałąku do balkow wiszących, maiącego.

80 sztuk takowego, 46 stop długiego, 14 i 15 cali grubego na balki do mostu.

364 sztuk ordynaryinego drzewa, 40 stop długiego, 12 cali czysto obrobiwszy grubego.

B. w blochach rznię̨tych:

37⅔ sztuk blochow rznię̨tych drzewa sosnowego, 24 stop długiego, 12 cali czysto obrobiwszy grubego.

74 sztuk takowego, 18 stop długiego, 12 cali grubego.

C. Dębowego:

6 sztuk dębow dosadnych, 20 stop długich, 12 cali grubych.

6 sztuk młodych dębow, 14 stop długich, 6 cali czysto obrobiwszy grubych.

II. Kamienie i cegły.

III. Ukończenie roboty kowalskiey, co wszystko naymniey żądaiącemu za nastąpić maiącą approbacyą na terminach w tym celu dnia 15. i 29. Listopada i dnia 12. Grudnia roku bieżącego z rana o godzinie 11. w izbie naszey sessyonalney przed Radzcą Schoenfeld wyznaczonych, wypuszczone bydź ma. Warunki tego w registraturze naszey zobaczyć można. W Poznaniu dnia 31. Października roku 1806.

Magistrat.

Obwieszczenie. Wszystkim dziedzicom nakazuiemy, ażeby przed kamienicami swemi przynaymniey dwa razy w tydzień, to iest: w środę i sobotę, zacząwszy od dnia iutrzeyszego do poł ulicy błoto ugarniać, i onoż albo przed Dominikany lub też w poprzeczną ulicę przy Drukarni Dekerta za Stym Marcinem, albo też przed magazin solny wywieść kazali. Obowięzuiemy także każdego dziedzica, ażeby na mocy dawniey w tey mierze zaszłych urządzeń przed kamienicą swoią naydaley do godziny 8mey z rana wszelkie nieczystości uprzątnąć kazał. Ktoby zaś nakazu tego niesłuchał, i onemuż chociaż w nayrnnieyszey części sprzeciwił się, takowy iak naysurowszey kary na siebie ściągnienia spodziewać się powinien. W Poznaniu dnia 14. Listopada roku 1806.

Magistrat miasta.

Flesche. Schönfeld. Cassius.

Uwiadomienie. Ponieważ do założonego tutey Cesarsko-Krolewskiego lazaretu wiele szarpiow potrzeba będzie, przeto publiczność uprasza się, ażeby swoie dobroczynne zamiary, przez iak nayprędsze dostawienie takowych szarpiow, okazać raczyła. W Poznaniu dnia 14. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Uwiadomienie. Regencya tymczasowa Poznańska uwiadomia szanownych obywateli, iż Justycyaryusze Sądownictwa swoie podług dawnieyszego biegu kontynuować mogą, ieżeli Jurisdykcyonaryusze ich żądać tego będą. Co się zaś tyczy kass iakichkolwiek i aktow, u tychże Justycyaryuszow znayduiących się, o tych zabezpieczeniu sami obywatele radzić są obowiązani; ponieważ to ich własnym iest interessem, gdy będąc ich zaręczycielami, za nie odpowiadać winni.

Dan w Poznaniu dnia 18. Listopada 1806.

Regencya tymczasowa Poznańska.

M. Krzyżanowski, Preses.

mppr.

Kradzione konie. Dnia 15. tegoż miesiąca w wieczor żydowi Pinkusowi Allendorff z Rawicza na tuteyszym przedmieściu Walszewie pokryta czarnym płotnem bryczka zaprzężona parą końmi, maści gniadey zginęła. Każdy zatym uprasza się, u kogoby się taż bryczka i konie znaydować miały, aby na tuteyszym ratuszu nas otym uwiadomił. W Poznaniu dnia 17. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.